



Powyższe zdjęcia przedstawiają Górali Tatrzańskich w tegorocznej Paradzie ku czci Gen. K. Pułaskiego. Na lewo: (dwa zdjęcia) Pochód Stow. Tatrzańskich Górali z Passaic dnia 5 października w Nowym Yorku. Obok na prawo: Związek Podhalań na czele z urzędnikami Zarządu Głównego i sztandarami dnia 11 października w Chicago, Ill.

Kryształy Tatr

Pośród kamiennych szczytów - wieńca iglic, chmur - - -
wśród stromych wieżyc zamku natury, wysoko -
Tam, gdzie krąży lśniąco skrzydły orłów chór
Duma cicho błękitne, jasne - Morskie Oko...

A jeszcze wyżej - poprzez siatkę mgielnych krat,
Urwiskiem nastrzępiony - - obłokiem ciężary,
Piorunami nabity rówieśnik i brat,
Przeczyste dzierży wody, zaklęty - - Staw Czarny.

Tak oto dwie ogromne, w srebrzystym kryształ
Wykute - i napojem nieba pełne czary
Stoją wzniesione w górę i ku Bożej chwale
Ziemińskich serc rozmodlonych zanoszą ofiary.

I rzekłbyś - patrząc duszą, że wokół tych czar
Pochylone tęsknotą, przygarbione w męce -
Tysiące klęczy ludzkich, skamieniałych mar
I rozdrżane bólem do Boga wnoszą ręce...

O co proszą? - błagają?? - O, nie powiem wam - - -
Przyjdźcie, gdy ziemi w blaskach miesięcznych lśni szata,
Gdy cisza u rozwartych wisi nieba bram,
A w północ - anioł Boży z szelestem przelata -

I patrzcie - - tam ognistych komet srebrny łuk
Nieskończoność okrąża szafirowym łonem -
I tam - w rubinach niebios przechadza się Bóg,
A kryształowe mary biją Mu pokłony. - - -

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors: Thaddeus V. Gromada, Jane Kedron

Technical Editor: Henry P. Kedron

Editorial Staff: Joseph W. Karcz, Dr. Eugene Jabłoński, Terry Gromada.

Editorial Advisor: John W. Gromada

Staff Photographers: Roman Petrycki, Zakopane, Frank Las, Chicago, Illinois, Abraham Schwartzer, New York and New Jersey.

Address all correspondence to John W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, New Jersey.

Subscription rate: \$1.00 per year

Single copy: 25¢



Patroni "Orla Tatrzańskiego"

Wiel. Ks. Infułat Fran. Kowalczyk, Passaic, N.J.	S. i L. Bachleda, Chicago, Ill.	F. Kwak, Chicago, Ill.
Wiel. Ks. Prob. Andrzej Wilczek, Weirton, W.Va.	R. i A. Szlosowscy, Brooklyn, N.Y.	A. Komperda, Chicago, Ill.
Dr. Michał Dusza, Cambridge Springs, Pennsylvania	W. Gacek, Utica, N.Y.	J. Zubek, Toronto, Can.
Zarząd Główny Zw. Podhalań w Am. Chicago, Ill.	R. Tłapa, Chicago, Ill.	M. Kurzeja, Chicago, Ill.
Koło No. 2 Zw. Podh. Im. W. Orkana Chicago, Ill.	H. Lokański, Chicago, Ill.	A. Wójcik, Garfield, N.J.
Związek Podhalańek Chicago, Ill.	W. Kozieł, Toronto, Can.	F. Yambroz, Toronto, Can.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.	F. Chowaniec, Chicago, Ill.	W. Stopka, White Rock, Can.
Dyr. K. Dąbrowska, Chicago, Ill.	Jan Morawa, Chicago, Ill.	W. Korzeniowski, Toronto, Can.
Józef Pranic, Chicago, Ill.	J. Dobrowolski, Chicago, Ill.	J. Karcz, Garfield, N.J.
M. Chlewnenko, Chicago, Ill.	J. i L. Łuszczek, Chicago, Ill.	Z. Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Wincenty Gawron, Chicago, Ill.	Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.	Maria Smith, Chicago, Ill.
Jan Guziak, Chicago, Ill.	S. Głodziak, Toronto, Can.	F. Toczek, Buffalo, N.Y.
F. Błazończyk, Hiles, Wisc.	F.J. Walus, Wallington, N.J.	F. Boblak, Chicago, Ill.
	M. Rekucki, Chicago, Ill.	J. Dzielawa, Chicago, Ill.
	A. Siuty, Chicago, Ill.	W. Glista, Toronto, Can.

PODHALANIN w AMERYCE

Drodzy Rodacy,

Wyszedł już z druku zapowiadany album pamiątkowy pt. "Podhalanin w Ameryce" który jest wydany z okazji 20 lecia istnienia Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali Koło 11 w Passaic, N.J. z pomocą przyjaciół i braci góralskiej w Ameryce.

Album ten ukazał się w pięknej oprawie, widok na Tatry, na doskonałym kredowym papierze. Sto stronich druku, bogato ilustrowany, wspaniały zbiór zdjęć fotograficznych widoków Tatr, Podhala i prawie wszystkich Kół Związku Podhalań w Ameryce, Zarząd Główny, niedawno nabyty Dom Podhalań w Chicago, działalność Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali i niektórych Kół Zw. Podhalań, życie organizacyjne i towarzyskie Górali Podhalańskich w Ameryce i w Kanadzie, wielki zbiór piosenek góralskich, sylwetki zasłużonych i czynnych jednostek góralskich w Ameryce, doskonałe nowele, wiersze i opowiadania gwarowe i literackie pióra takich pisarzy jak Jan Walewski, Julian Dobrowolski, Jan Ciepliński, Marion Coleman, Cecylja Wong, Jadwiga Kuźmińska, Franciszek Chowaniec, Kazimiera Dąbrowska, Andrzej F. Skupień, Mgr. Tadeusz Staich, Witold Paryski, Tadeusz Gromada, Piotr Krzykowski i wiele innych. Niektórzy -- ci którzy książkę tę otrzymali nazwali ją jednym z najpiękniejszych i najciekawszych zbiorów gawęd i literatury o wartości historycznej.

Książka ta znajdować się powinna w każdym polskim domu. Poświęcona jest młodzieży i nadaje się na prezenty dla krewnych i przyjaciół nie tylko w Ameryce ale i w Polsce. Można je zamówić przez pocztę w cenie \$3.50. wraz z opakowaniem i przesyłką pisząc na adres: Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J. a w Chicago książkę tę można kupić lub zamówić w tej samej cenie u Dyrektorki i członkini Stowarzyszenia Pani Kazimiera Dąbrowskiej, 1354 No. Springfield Avenue.

East Paterson, N.J.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawiły nam swym przyjazdem i spędzeniem przeszło tydzień czasu wśród nas w okresie święta Pracy "Labor Day" Panie Helena Augustyn, wice-prezesa Związku Podhalań i Dyr. Pani Kazimiera Dąbrowska.

W tym samym czasie zjechali w odwiedziny do Państwa Piznak w Caldwell, N.J. Podhalanie z Buffalo, N.Y. Państwo F. Toczek i Pan Józef Nowobilski.

To też w towarzystwie naszych gości z Chicago, pewnego wieczoru zostaliśmy zaproszeni do Państwa Piznak, gdzie nie tylko mieliśmy sposobność poznać bardzo miłych i wesółych Podhalań z Buffalo, ale spędziliśmy na pogawędce, różnych dowcipach i wspomnieniach bardzo miły wieczór.

Pan Józef Nowobilski rodem pochodzi z Białki Tatrzańskiej. Pan Ferdynand Toczek z Wróblówki, a jego sympatyczna i miła żona ze Szaflar na Podhalu. Wszyscy oni są od dawna czytelnikami "Orla Tatrzańskiego". Obecnie Państwo Toczek zapisali się i do Patronatu.

Otwarcie Domu Podhalańskiego



Dom Podhalański

Nareszcie po 30 latach istnienia Związku Podhalań w Ameryce doczekaliśmy się własnej siedziby Domu Podhalańskiego w Chicago. Jeszcze przed odbyciem się 10 Sejmu Związku Podhalań ubiegłego lata Zarząd Główny Związku Podhalań w porozumieniu się ze swymi Kołami na terenie Chicago zakupił nie zabardzo duży ale w pięknym miejscu dom murowany z ogrodem naprzeciw za cenę \$30,500. (Na dzisiejsze czasy cena wcale nie duża). Budynek ten był jednak tak opuszczony że potrzebował kompletnego remontu.

Na 10 Sejmie Związku Podhalań wiadomość o nabyciu własnej siedziby delegaci przyjęli entuzjastycznie i uznaniem powierzając dalsze prowadzenie i zarządzanie Domem Podhalańskim Zarządowi Głównemu Zw. Podhalań. Do pomocy wybrany był Komitet Wykonawczy, czyli Zarząd Domu Podhalańskiego ze znanym Podhalańcem w Chicago Panem Franciszkiem Kwakiem na czele. Do Zarządu tego mieli należeć i wszyscy Prezesi Kół Związku Podhalań w Ameryce.

Wiadomo chyba wszystkim że Związek Podhalań w Ameryce, pomimo że istnieje 30 lat, nie był ani nie jest organizacją zasobową, ale tylko ideową. Nie posiadał więc takiej gotówki żeby taki Dom mógł zakupić gotówką, ale zaciągnięto pożyczkę w Banku. Po objęciu budynku w posiadanie Zarząd Związku Podhalań liczył że nie tylko wszystkie Koła ale i zamożniejsze jednostki pospieszają z pomocą finansową ażeby odremontować i upiększyć tak budynek ażeby można go było nazwać Domem Podhalań w Ameryce. Niestety tak się nie stało. Wprawdzie nie które Koła i nieliczne jednostki pospieszili z pomocą, ale tego wszystkiego było za mało. Wobec tego zmuszeni byli zaciągnąć dalszą pożyczkę w banku, u Kół i członków Związku Podhalań na odnowienie siedziby Związku Podhalań nad którą pracowano prawie przez rok.

Obecnie, jak się dowiadujemy, budynek ten wewnątrz wygląda zupełnie jak nowy: ściany, powały, podłogi, światła, elektryczność, centralne ogrzewanie, w lecie chłodnia, wspaniała sala do tańca, na dole zaś kuchnia, naczynia kuchenne itp. Jednym słowem, można by powiedzieć że Dom Związku Podhalań obecnie nadaje się nawet do najwybredniejszych wymagań obecnej doby. Przedstawia on wartość blisko sto tysięcy dolarów.

Wszystko by było, kieby nie to, że na domu tem ciąży poważny dług. Nim stanie on się chlubą Amerykańskiego Podhala musimy koniecznie dopomóc Zarządowi Związku Podhalań spłacić dług. Dom Podhalański dopiero wykończony wewnątrz, a przecież koniecznie przydało by się na zewnątrz nadać siedzibie tej coś ze stylu góralskiego. Ale o tem chyba zadecydują prawdziwi znawcy sztuki i stylu góralskiego. Podaliśmy więc w krótkości co jest zrobione, a co by się jeszcze przydało.

A teraz pragniemy Was zawiadomić i zarazem zaprosić nie tylko wszystkich Praci i Siostry Góralskie w Ameryce, Kanadzie i gdzie ta jesteście żyć, ale i wszystkich przyjaciół, sympatyków, polskie kluby, organizacje na otwarcie Domu Podhalańskiego, które się odbędzie 7, 8, i 9 listopada 1958r. Dom Podhalański znajduje się pod numerem 3035 W. 51 Street, Chicago, Ill.

Jeżeli czujesz się dobrym Polakiem i Podhalańcem, przyjdź na otwarcie Domu Podhalańskiego. Dołóż swą cegiełkę i poprzyj dobrą polską sprawę.

JWG

Passaic, N.J.

Wielebny Ksiądz Prałat F. Kowalczyk, proboszcz Parafji Matki Boskiej Kóżanowej w Passaic, wice-kapelan Stow. Tatrzańskich Góralskich, wybitnie zasłużony działacz społeczny i narodowy podniesiony został przez Papieża Piusa XII do godności Infułata.

Stowarzyszenie Tatrzańskich Góralskich i wydawnictwo "Orla Tatrzańskie" przesyła Wiel. Ks. Infułatowi jak najserdeczniejsze gratulacje wyrażając jednocześnie radość iż Stolica Apostolska w uznaniu jego zasług przyznała mu tak zaszczytną godność.

Chicago, Ill.



ś.p. Karol Stoch

W miesiącu sierpniu b.r. w Dziennikach polonijnych w Chicago ukazał się wspaniały artykuł pióra znanego pisarza góralskiego Franciszka Chowańca poświęcony pamięci 3 rocznicy śmierci znakomitego muzyka góralskiego, współorganizatora i Dyr. Związku Podhalań ś.p. Karola Stocha. Za pamięć i napisanie artykułu, Panu F. Chowańcowi należy się uznanie.

Garfield, N.J.

Dnia 12 października po dłuższej chorobie pożegnał się z tym światem znany góralski, współorganizator i kasjer b. Koła No. 6 Związku Podhalań Im. Tetmajera, ś.p. Franciszek Czernik. Brał on również dawniej udział w występach w Grupie Stowarzyszenia Góralskich Tatrzańskich. Do Ameryki przybył przed 54 laty z wioski Przegi na Skalnym Podhalu. Pozostawił on w żalu i w smutku żonę Marję, trzy córki i dwóch synów.

Niechże przybranej Ojczyzny ziemia letka mu będzie. Cześć Jego pamięci!

Passaic, N.J.

W maju po dłuższej chorobie zmarł długoletni członek Stowarzyszenia Tatrzańskich Góralskich w Passaic, ś.p. Jakub Stój. Pan Stój pozostawił w smutku i w żalu żonę Annę Stój, która pochodzi z Gronkowa na Podhalu.

Niechże mu ziemia przybranej Ojczyzny letką będzie. Cześć Jego pamięci!

Janosik

Zyłna Luptowie stary wolorz Jano, amioł setnego syna, co go wołali Juro Janosik. Kie mudziesięć roków minyno, namysłół sesikę wyrobić. Chowali ojcowie cielęta, tozto Janosik codzień chodził do sopy i dźwigoł jednomcielickie. Nie minyno trzy roki, kie wołu, nie wysilający się, potrafił podnieść.

Jano rod widzioł syna, to go barz do roboty nie nagańioł, Janosik zaś myśloł, jakoby tunaseroki świat wyjźreć, bo mu sie w cornej izbie ciasno widziało. Zrokami przystoł Janosik na hajduka do pańskiego zomku i tamok wej poznoł sie z bardzo pieknom dziewczom, co jej było Hanka. I strasnie Janosik tyn swojom Hance rod widzioł, mioł sie śniom zynić.

Jaze jednego casu przyšli cesarscy jegrzy i nałapali młodyk chłopów do wojska. Przywiedli ik do zomku, coby im nie uciekli. "te wej matki po wsiak sie zbuntowały i kciały rekrutów z biedy wyjąć.

Andro, co komende nad hajdukami trzymoł, kozoł wyzamykać bramy i nikogo do zomku nie puścić.

Janosik pilnowoł w nocy zomku, a co kwila dochodziło doń rzewno śpiewka:

Wziyni nos ku wojsku jak ptosków z olsyny
Od ojców, od matek, od swarnej dziewczyny.

Janosikowi mało ze serce ze zolu nie pukło i zbacowoł se Hance i myśloł, kielo by mu sie źle widziało, jakby jego od niej ku wojsku zabrali, to tyz po cichu nucił:

Panowie, panowie, okrutni sędziowie,
Wyście som jest chłopom jakoby katowie.

Jaze rano przyjechały wozy i pocyni rekrutów do pułków wysyłać. Baby, co pod murami całom noc warowały, narobiły lamentu i zgiełku, co raty przeraty.

Przysła tam i Janosikowa Hanka, cliwo na ból matek, przyniesła jedzenie, coby rekrutom nadroge dać. Kie jom wypatrzoł Andro, strasnie mu w oko wpadła, tozto zaoen sie do niej umizgać. Hanka nierada widziała pańskiego podlizowaca, tozto pedziała mu, coby se kufe doł pobielić, bo rudy i brzycki strasnie ten Andro był.

Androwi rzodki wąs ze złości do góry stanon i pocon Hance brzycko przygadawać. Janosik dosłysoł i postawił sie do Andra. Rybily sie ujeni zagardła i wto wie, jako by sie ta zworka skończyła, ino ze w tyn kwiledziedzic sie przy nik naloz. Tozto oześli sie.

Wtedy wyjechały wozy z rekrutami. Matki ik pocyny krzyceć -- zaś oni śpiewali:

Cysorzu, cysorzu, nie werbuj nos więcej,
Bo nos matki płacem jaze ziemia jęcy.

Janosik za to, ze sie do Andra postawił, nie schodził ze służby; dzień i noc pilnowoł zomku. A siedzioł tam w lochak znacny zbójnik Tomko Uchercyk; był z rodziny Hanki.

Jednej ciemnej nocy, kie wiater holny wygrywoł na smrekak moc swojej muzyki, przysła ku Janosikowi Hanka i namówiła go, coby Uchercyka puścić. Uciekli wlaszy i góry, a niesła ik śpiewka:

Wolni my se, wolni, jak ptoskowie polni,
Nie boimy sie juz na świecie tego nic
Orawskiego zomku, Luptowskik siubienic.

Zasiedli zbójnicy przy watrze. Zagrały dudy wesoło, a małe oboniecki zpalenką chodziły dokoła. Przyseł baca spod Ornoku, owce w kotle na mleku warzy, bo o pustym brzuchu ni ma uciechu ani wesołości.

Janosik z Hankom zasiedli pod gęstym smreckiem i mile do sie septajom. W gałęziak mały ptosecek wydziro sie w przepiękny śpiewie, kajsi owce na zwonkak zbyrkajom i dolatuje śpiewka juhasa:

Kiebyś ty tak za mnom, jako jo za tobom,
Toby my se byli kozdom nocke z sobom

Hyr seł dziedzinami o zbójnickim hetmanie, Janosiku, bo bogocom broł, a hudoynyk wspirol...

Na Orawskim zomku zbyrcały zeleza, konoł w nik zakuty Jano, ociec Janosika. Wieść o jego śmierci dosła do wysokik tatr.

Zjechali sie do dziedzica okolicni panowie. Jedzenio i piciana stołak -- jaze sie gnom. Leje sie wino, grzmiom cokiławiwaty. W syrokiej zomkowej oborze kipipijatyka. Kie cupryny zacyny sie kurzyć, dziedzic wywiód uconom mowe. O zdrajcy Janosiku, co niewinne zomki i dwory rabuje. Mieni sie starostom, obrońcom ludu. "Panowie bracio, napytołek wos na polowanie: Janosika i jego bande łowić bedziemy". "Wiwant!" krzycy ślakta.

Jaze jak grom wskoczył ku nim zbójnik. Zgłupieli do cna, a on pieknie sie zbójnickom copom skłonił i pedzioł: "Witom barz pieknie, nie pytany przysełek w gości. Jo jest Janosik!"

Dziedzic ozdard sie w głos: "Mości panowie, jazda na zbója!"

Janosik zatoczył nad głowami wałaskom, co, kie toporzysko nie strzymało, pękło jako marno drzozga.

"(Chłopy, bić!" -- zakrzykli zbójnicy i rusyli do obory bez otwartom brame.

Janosik cisnon złomany kij, chycił pałasika i skoczył ku dziedzicowi. Niedźwiedziowaty Gałajda stracił wcasie bitki ciupage, łapił za hrubom ławe i dalej młócić po głowak ślakty. Pitka przeniosła sie do zomku, bo ślakta sie cofała. Na dziedzińcu ostoł ino Janosik i dziedzic w pojedynku.

Hanka przypatrowała sie z boku natyn bitke i dożrała, jako Andro z okna wyskakuje i ze zadkukce Janosika nozem przebić. Krzykła strasliwie i nie namysławający zasłoniła Janosika sobom. Mignon sie przed niom długi nóż, a pote słabość zasała jej ocy.

Janosik skończył z dziedzicem, kie sie obejzroł, spoztrzoł Hance lecącem ku ziemi, a nad niom stoł Andro... W mig sie nazdoł, o co chodzi, prasnon bez rudy pysk ostrzem pałasika.

Pote dźwignon ze ziemi głowe Hanki, pojzroł w ocy... zachodziły mgłom. Konała.

Zamarło w Janosiku serce i stoł jak zakuty w skale. W tym casie zbójnicy zabrali zomek, obładowani wseleni jakim dobrem, wysli na dziedziniec z wielkim wrzaskiem.

Obocyli Janosika nad trupem Hanki, wte krzyki stanyny im w gardle...

Janosik pojzroł na nik, patrzkoł, jak ozhukany lud rabował ze zomku, co sie dało, a kozdy uciekoł ze swoim łupem.

Wte wstrząsnena nim jakosi moc. Stanon w bramie i krzykon: "Stoć!"

Ludziom sie zdawało, ze siłac okrutny nad nimi stoi i okazuje.

"Ludzie wy moi! Co w zomku nojdziecie, do równa trza podzielic, coby sie kozdemu dostało. A bocyć trza i o tyk, co zycie dali. I o biednyk sierotak tyz. Moi zbójnicy syćko porachujom i podzielom..."

Iak sie stało, jako Janosik przykosoł. Hanke pogrzebali pod jaworem, a nad jej grobem wyrzili litery: "tu leży Hanka, wiernie towarzyska Janosika".

Obocyli na zomku ucieckie Uchercyka i Janosika -- zrobił sie larm wielki. Dziedzic kosoł sołtysom po wsiak głośić nagrodę za głowę Janosika i Uchercyka. Kosoł tyż pojmać ojca Janosika i inksyk chłopów, nie pominon tyż starego Jakuba, ojca Hanki.

Janosik z Hanką ślebobnie zyli, apanom przyśpiewowali:

Panowie, panowie, bedziecie panami,
Ino nie bedziecie przewodzić nad nami.

I podaremnie starościńskie hajduki a i dragony przetrząsały dziedziny, robiły naprzeczek zasadzki. Po Janosiku i Uchercyku zaginon ślad.

Ogarnon ik cierny las, za siedzisko wybrali Tatry.

W staryk Kościeliskak na wysokik turniach zasiadły zbójnickie warty. Cujnie pozierajom nadroge ku Tomasowej. Od Węgier idzie dwanaście zbójników, wiedzie ik Tomko Uchercyk. Z polon od polskiej strony walom sie Mocarni, Mateje, Gadeje...

Trza końcem wybrać harnasia!

Na polanie gromada hucy: Uchercyk, co bandzie przewodził, niekce harnasiem dalej być, radzi Janosika na swoje miejsce.

Zbójnicy kcom próby...

Pirse: powalenie nomocniejszego zbójnika, Gałajdy.

Drugie: zestrzelenie w locie podruconego dukata.

Trzecie: ciąć w skoku wierchu jedlicy.

Gałajda, chłop ponad dwa metry, obrośnięty jak niedźwiedź kudłami, okrakiem stanon na trowniku. Janosik śmigiły i gibki ustawił sie na przeciwko.

Podali se ręce jakoby na powitanie. Gałajda ścisnon rękę Janosika, jakoby kleściami, i pociągnon ku sobie. Janosik zarył nogami wtrowniku, alesie nie ruszył. Poznoł Gałajda, ze nie z byle kim sprawa, i całom siłom cision sie na Janosika. Zwarli sie ze sobom, inodornie fyrcały z trownika. Końcem zbójnicy widzieli kłab, jakoby dwa gady motały sie ze sobom. Janosik jak pstrąg kiełznon sie na wierk i okrakiem przysiod Gałajde, rękami ujon za krzton i dowi, jaze ślepie na wierk wysły. Kwile słychno było charczenie, a pote zachrypięty głos: "Popuść".

Odsapnon Janosik krapke, do prawej ręki wzion krucice, zaś lewom wyrucił talara do góry, zmierzol w locie -- i wypolił. Zwink w powietrzu doł sie wyraźnie słysieć, bo kula zezbyrcała o złoto.

"Po roz drugi wygrołes..." -- rzekli towarzysio.

Wte Janosik łapił zaostrzonom siekiere, ozegnoł sie i skoczył wpół jedli, rąbnon z takim siłom, zewierk spod na ziem.

"Udała sie próba, bedzies nasym harnasiem".

A Janosik skłęknon na jedno kolano do przysięgi. Ci-chość nastała wielko, słychno ino głos Janosika:

"Jo, Juro Janosik, przysięgom na syćko, co mi święte, dotrzymać wom wierności".

Zbójnicy przyświadczyli: "Prysam Boh".

Janosik: "Równać świat, bogocom brać, hudobnym dać. Honornie pełnić władze zbójnickiego hetmana.... Prysam Bohu i Krista Pana".

Wte Janosik wstoł, zbójnicy pokładli ciupagi przedniego i zaprzysięgli: "My tobie, Janosiku, przysięgamy, zecie słuchać bedziem wse. A wtory by zdradził i przysięge złomoł --kołek w ławe ucho dostanie. Jament".

I ozniesła sie śpiewka o Janosiku, o nowym zbójnickim harnasiu:

Janosik, Janosik, zbójnicki hetmanie,
Cysorz mo pieniążki, prowadź ze nos po nie.
Węgiersko ślakta w zomkak pochowała
Talary, dukaty, toby nom ik dała.
Janosik, Janosik, spróbuj zrównać świat:
Pogatym zabieroj, a biednym dej rod.

Podpolili zomek, co by więcej złyk panów nie trzymoł,
i posli ze śpiewem:

Hej, goreje, goreje, goreje zomek jaśnie pana,
Oświekli sie w Tatrak niejedna polana.
Zomecek na Wagu zbójnicy spolili,
Talary zabrali, a pana zabili.

Janosik żył w lasak w osieroceniu po stracie swojej dziewczki. Zbójnicy jego bawili sie dobrze, nie mieli nad sobom harnasia...

Ocknon sie wręście, zebroł zbójników iposeł ku Lewocy. Noc zaska go w Berdejowym dworze, jako głosi staro śpiewka:

Co sie stało w borze, w Berdejowym dworze.
Ułapili Janosika z dziewczynom w kumorz.
Jak go ułapili, zaroz powiązali
I do miasta Mikulasia odesłać kozali...

Kie Janicka wiedli od Lewoce,
Zapłakały turnie i uboce.

I wiadom go powiązanego powrozami do Mikulasia.

Lamtejsi panowie pieknie go witali:
Witoj, ptosku Janosiku, juz my cie dostali.
Mikułś, Mikułś, coześ ty za miasto,
Wleść do tobie łatwo, ale wyleść ciasno.

W Mikułowskim zomku zbyrcy troje zelo.
Uwazujze, chłopce, co byś do nik nie wloz.

Zakuli Janosika w zelazne okowy. Sądzić bedom wartko.
Juz cieślowie krzesom siubienice.

Krzesom siubienicki, krzesom mu z jedlicki.
Kto sa budzie wisioł: Juro Orawicki.

Przykręcił śruby mikułowski kat, rajca pise protokół
Krótki wyrok stary wójt cyto:

"Za rozboje, podpolanie dworów i rabowanie ślachetnie urodzonyk zawiśnie na siubienicy za pośrednie ziobro".

Wieśniane słonko zajrzało na bielejący sie siubieniczny śłup. Stoi pod nim Janosik.

Moi wy panowie, pytom ostatni roz:
Dejcieś, dejcieś zbójnickiego zatończyć jesce roz.
Oni mu juz dali, bo sie go nie boli.
Oni se mu zbójnickiego zatończyć kozali.
Janosik tańcuje, głuchoń mu wtokuje,
A śmiertecka z przodu, a śmiertecka z boku
Przepieknice bockuje.

Trzy razy w tońcu przeseł siubienice wkoło

Podali mu fajke i tabaku funt... zakurzył, pojźroł po rajcak, sędziak i rzekł:

"Kiedyście mie upiekli, to se mie zjedźcie!"
Kat zaciągo pętle i hok... ino wiatier jęcy:

(ciąg dalszy na str. 7)

25 Lecie Koła 8 Zw. Podh.



Im. Gen. A. Galicy

W niedzielę 7 września b.r. Koło 8 Związku Podhalan Im. gen. Andrzeja Galicy obchodziło święto prawdziwe... 25 lecie swego istnienia w którym wziął udział prawie cały Zarząd Główny i reprezentanci poszczególnych Kół Związku Podhalan na terenie Chicago, jako też i zaproszeni goście z innych polskich organizacji.

Malowniczy wymarsz do kościoła Najświętszego Serca Jezus prowadził Stanisław Bafia. Za nim postępowali: Zarząd Główny, reprezentanci Kół i organizacje ze sztandarami, oraz liczny oddział młodzieży w strojach góralskich, których sięwodził coraz to więcej na podobnych uroczystościach.

Kościół był wypełniony po brzegi i ubrany w srebrne kwiaty. Podczas nabożeństwa Ksiądz Proboszcz tamtejszej parafii wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, podkreślając zasługi Związku Podhalan pielęgnowania polskich tradycji w Ameryce.

Po Mszy świętej przedkościołem uformował się ponownie malowniczy pochód tymrazem do Sali Kościuszk, gdzie odbył się bankiet i program któremu przewodniczył były wice-prezes Zarządu Zw. Podhalan Jan Kowalski. Po krótkim jego przemówieniu, uczczeniu pamięci zmarłych członków i przedstawieniu wszystkich prezesów tegoż Koła w dowód uznania i poświęcenia dla Związku Podhalan Prezes Zarządu Głównego, Andrzej Rafacz wręczył najwięcej zasłużonym w tym Kole członkom dyplomy, a tymi są: Stanisław Tatar, A. Łojas, W. Nykaza, i Pani K. Leńska. Zaś Wice-Prezesa Helena Augustyn wyżej wspomnianym członkom przypięła odznaki zasługi Związku Podhalan.

Podczas programu i składaniu życzeń mówcami byli: Andrzej Rafacz, H. Augustyn, A. Wróbel, K. Dąbrowska, S. Zegleń, S. Urbaś, J. Prochot, Z. Różyczka, A. Łojas, W. Nykaza, K. Leńska, Z. Zasadna, A. Karkula, M. Stetz.

Na zakończenie, Prezes tegoż Koła S. Zegleń w serdecznych słowach podziękował zebranym za współudział w uroczystościach jubileuszowych, poczem program zakończono wspólnym śpiewem "Boże Coś Polskę". Wieczorem na tej sali odbył się wielki Bal Góralski Jubileuszowy Koła Galiców w Chicago.

Hamilton, Ont., Canada

Gwarno i wesoło było u naszych czytelników Jana i Stefani Twaróg dnia 23 sierpnia b.r. Obchodzili oni 25 lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Z okazji tej zjechało się do rezydencji Państwa Twarógów liczne grono przyjaciół górali i góralk z Toronto, Hamilton i okolicy, gdzie przy suto zastawionych stołach wprawdzie góralskim nastroju składano solenizantom życzenia i bawiono się do późnej nocy.

Nie zapomnieli oni na tej prawdziwie miłej zabawie i o piemku "Tatrzańskim Orle". Na propozycję Pana W. Kozieł z Gronkowa zarządzono wśród zebranych dobrowolną składkę na wydawnictwo i podtrzymanie jedyne góralskiego pisma o charakterze regionalnym. Składka przyniosła trzydzieści dolarów jakie nadesłał do redakcji Pan W. Kozieł, za co Redakcja i Wydawnictwo "Orla Tatrzańskiego" składa serdeczne podziękowanie tak ofiarodawcom jak również i inicjatorom. Należy zaznaczyć że nasi rodacy i czytelnicy z

Kanady zrobili już drugi taki piękny gest w tym roku. Dałby Bóg aby znalazło się więcej takich naśladowców. Nie potrzebowaliśmy się borykać z trudnościami finansowymi i obawiać o upadek piemka. Serdeczne dzięki, cześć i uznanie naszym Rodakom w Kanadzie.

Oto spis osób którzy złożyli datki:

Jan Twaróg, \$3.00, W. Korzeniowski, \$3.00, S. Głodziak, \$2.00, T. Zębal, \$2.00, J. Zubek, \$2.00, J. Parzygnot, \$2.00, J. Galica, \$2.00, W. Kozieł, \$1.00, J. Jachimiak, \$1.00, J. Lachimiak, \$1.00, M. Ważny, \$1.00, A. Chmiel, \$1.00, J. Las, \$1.00, J. Las, \$1.00, S. Las, \$1.00, W. Glista, \$1.00, J. Nizioł, \$1.00, S. Tomala, \$1.00, J. Wida, \$1.00, J. Natalski, \$1.00, J. Rutkowski, \$1.00.

East Paterson, N.J.

Dnia 27 lipca p. Józef Pranica, kasjer Z.P.R.K. w towarzystwie jego Ojca J. Pranicy i Dyr. J. Karcza odwiedził redakcję "Orla Tatrzańskiego". Pan Kasjer przybył na specjalne zaproszenie Połączonych Osad na doroczny Dzień Zjednoczenia Polsko Rzymsko-Katolickiego w Stanie New Jersey gdzie wygłosił krzepką mowę która była nagrodzona rzesistami oklaskami.

Należy nadmienić że P. J. Pranica jest pochodzenia góralskiego. Tak jego Ojciec i On są członkami Koła No. 2 Zw. Podhalan Im. W. Orkana.

Złożyli Ci zacni nasi goście szczere życzenia i zapisali się do Patronatu i przyjaciół "Orla Tatrzańskiego".

List do Redakcji

Redakcja "Tatrzański Orzeł" na ręce Wielce Szanownego Pana Jana Gromady.

Bardzo mi się podobały nadesłane nam 2 egzemplarze czasopisma "Tatrzański Orzeł".

Pięknie dziękuję za nie i ja.

Zrobione są tak, jak na wystawę. Papier, piękne fotografie i ostry druk czynią z pisma nie gazetę, ale coś takiego, co należałoby przechować i szanować, jako pamiątkę nie wiele czytając, by nie pomiać, nie popłamić, zostawić dzieciom na pokaz, by od małego wiedziały, że tam daleko, na obczyźnie są rozręsknieni Bracia Podhalanie...

Nie wiem tylko Panie Redaktorze, jakie jest założenie i jakie fundamentalne cele ma "Tatrzański Orzeł", jako czasopismo. A zastanawia mnie to dlatego, że chciałbym widzieć to piękne wydawnictwo Wasze tak rozbudowane, tak rozszerzone, aby mogło pomieścić wiele wiadomości z Waszych stron w U.S.A., jak i z Polski, Podhala - bowiem wież braterska powinna się utrzymywać nie tylko listami z rodziną, ale właśnie przy pomocy "Tatrzańskiego Orla" z całym Podhalem, z wszystkimi gazdami i naszym Towarzystwem Miłośników Kultury i Sztuki Góralskiej w Zakopanem.

Czytaliśmy tu parę listów Waszych, wiersze Fr. Chowańca i J.S. Szafrana z Chicago - wzamian przesyłam parę moich wierszy do deklamacji na wieczorkach. Wiersze te pisane w głębi Tatr na wycieczkach niechże Wam wszystkim przypomną tę ozywczą skarbnicę całej naszej Polski i zachęca do częstszych odwiedzin rodzinnej ziemi.

Z bardzo serdecznym pozdrowieniem wszystkich Podhalan kreślę się jako Wasz przyjaciel

Wilhelm Piwowarczyk

Po Deszczu Jest Słońce...

Niewesołe było tegoroczne lato na Podhalu i na całym Podkarpaciu.

Od Zakopanego i Poronina, od Harklowej, Waksmundu, Czorsztyna, Sromowiec i Krościenka aż po Limanową, Nowy Sącz, Muszynę i Żegiestów na długi czas wszędzie pozostał w ludzkiej pamięci wspomnienie tragicznych dni tegorocznego czerwca.

W kilkanaście zaledwie godzin niszczał dobytek tysięcy rodzin. Po ulewnych deszczach w kilka zaledwie dni rozsalała wody zalały blisko 50 tysięcy hektarów uprawnych pól i łąk. Woda zerwała na Podkarpaciu ponad 600 mostów i 300 kilometrów dróg. Zalała też i zniszczyła 2300 domów na wsi, 2700 budynków w miasteczkach i ponad 30 szkół.

Starzy ludzie mówią, że słynna powódź w 1934 roku, kiedy to pod wodą znalazło się całe niemal Podkarpacie, była mniej groźna, niż tegoroczna. Tamta powódź, w 1934 roku powoli ogarniała coraz większy obszar ziemi. Był czas na wyniesienie sprzętów, na ucieczkę. A teraz woda przyszła szybko, podstępnie, w kilka godzin.

Niewesołe jest tegoroczne lato na Podkarpaciu. Z innych rejonów Polski dochodzą co prawda pomyślne wieści o dobrych urodzajach, o bogatych zbiorach. Ale tu - na wielu polach nie zbierze się nawet ziarnka owsa...

Od Zakopanego i Poronina po Żegiestów i Krynice ludzie mówią teraz właściwie tylko o jednym - o budowie. Woda ustąpiła. Małe, podgórskie strumienie, tak groźne w czerwcu, powróciły w wąskie koryta. Trudno wprost uwierzyć, że gdy te strumyczki wystąpiły z brzegów ponad 10 tysięcy ludzi uciekało z domów ratując się przed śmiercią!

Popłynęły teraz na Podkarpaciu inne rzeki. Nieprzerwanym potokiem płyną teraz transporty materiałów budowlanych. Do zniszczonych wsi i miasteczek nadchodzą cegły, cement, drewno i dachówki. Wszędzie, od Waksmundu po Muszynę, od Ochotnicy po Żywiec słychać stukot ciesielskich siekier i łotków i łoskot betoniarów.

Straty spowodowane przez tegoroczną powódź na Podkarpaciu obliczane są na prawie miliard złotych. Na pewno nie uda się odrobić wszystkich tych zniszczeń w ciągu jednego roku. Tym bardziej, że klęski żywiołowe nawiedziły i inne części Kraju. Była powódź w województwie warszawskim, lubelskim i białostockim, wylały rzeki na Dolnym Śląsku, na Pomorzu i w Wielkopolsce. Potężne, niespotykane w Polsce huragany zniszczyły dwamiastą: Rawę Mazowiecką w województwie łódzkim i Nowe Miasto nad Pilicą w województwie warszawskim.

Na jeden rok - to bardzo, bardzo duże straty...

Ludzie na Podkarpaciu nie pozostali sami ze swym nieszczęściem. Otrzymali doraźną pomoc - już w pierwszych dniach powodzi. Na usunięcie najpilniejszych szkód Rząd Polski przeznaczył w lipcu ponad 200 milionów złotych. Do robót przy odbudowie zniszczonych wsi i miasteczek w powiecie Nowotarskim, Nowosądeckim i Żywieckim skierowane oddziały wojskowe. Saperzy postawili już ponad 100 nowych mostów. W tym roku wybudują jeszcze 200.

W budżecie Państwa była w tym roku pozycja, były pieniądze przeznaczone na wysłanie licznej polskiej delegacji na zamknięcie Światowej Wystawy w Brukseli. Zrezygnowano z tego wydatku. Całą zaoszczędzoną sumę Rząd przeznaczył na odbudowę szkół zniszczonych na Podkarpaciu. 1 września, jak w każdym roku, dzieci normalnie rozpoczną naukę.

Planowano też w budżecie państwowym fundusze na sprowadzenie kilkudziesięciu zagranicznych, reprezentacyjnych samochodów dla Rządu. Zrezygnowano i z tego wydatku. Zamiast tych samochodów kupiono w Niemieckiej Republice Federalnej maszyny budowlane, betoniarki, transportery i maszyny do budowy dróg. Pracują one już na Podkarpaciu. Przed jesiennymi deszczami gotowe będą wszystkie podstawowe połączenia.

W tej chwili w 5 najbardziej zniszczonych przez powódź powiatach województwa Krakowskiego buduje się prawie 2 tysiące nowych domów. Właściciele zrujnowanych gospodarstw otrzymali od Państwa bezprocentowe pożyczki, które spłacać będą przez 10 lat. Pierwsze spłaty ustalono dopiero na rok 1960. Do tego czasu na pewno gospodarstwa "staną już na nogi", a ludzie zapomną o tegorocznym nieszczęściu.

Z pomocą dla ofiar powodzi pospieszyło całe społeczeństwo. W całym Kraju zbierano fundusze na odbudowę zniszczonych budynków.

Ponad 1500 dzieci z Podkarpacia wyjechało na wakacje nad morze i nad jeziora Mazurskie na zaproszenie obcych zupełnie ludzi. Ci ludzie w ten sposób okazali serce najmłodszym powodziarzom.

W łańcuchu dobrej woli nie zabrakło też pomocy od Rodaków z całego świata. Polski Czerwony Krzyż otrzymuje dla powodziarzy niemal codziennie transporty lekarstw, żywności i pieniądze od Polaków ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii i innych krajów. Z pomocą w nieszczęściu pospieszyły też różne zagraniczne organizacje, jak na przykład Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Amerykański Czerwony Krzyż i wiele innych.

Trudne i niewesołe było tegoroczne lato na Podkarpaciu. Ale na szczęście powodziarze wiedzą, że nie są sami. Wiedzą, że przy pomocy całego społeczeństwa wyrównają straty, jeszcze piękniej odbudują zniszczone domy i gospodarstwa.

Wiedzą też, że przystąpiono już do realizacji wielkiego planu ochrony Podkarpacia przed wodnym niebezpieczeństwem.

Gdy gotowe będą nowe zapory i zbiorniki na Dunajcu, Ranie czy Porąbce, gdyż zalesione zostaną górskie stoki - nie powtórzy się więcej groza i tragedia czerwcowych dni.

JANOSIK CONT'D.

Jęcom góry, jęcom -- Janosika męcom.

Jesce barzej jęceć bedom, kie go wiesać bedom.

Nie słychno jęku, ino siwy kłęb dymu z tabaku niesie sie w górę i kajsi z wiatrem niesie wiekom legende o zbójniku, "co kcioł zrównać świat".

A. Pach i W. Jarzębowski
Bajdy przy Watrze



Roaming

The long awaited "Podhalanin w Ameryce" (Highlander in America) was published by the Polish Tatra Mountaineers Alliance last month. There is little doubt that this book is a rare literary achievement in the history of the Polonia in America. The "Podhalanin" was published to commemorate the 20th anniversary of the P.T.M.A. Circle XI of Passaic, N.J. It contains 100 pages and 128 illustrations. Enthusiastic reviews of this book have been received from Chicago, New York, Buffalo, Utica, Uniontown, and from foreign countries: Canada, Poland and Great Britain. A copy of this book can be obtained by sending a money order or a check for \$3.50 to John W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J. Congratulations are in order for Jane Kedron and John Gromada for their splendid job in editing this colossal opus. Henry Kedron should be also commended for his contributions as technical editor.... A group of our Polish Tatra Mountaineers under Jan Gromada's leadership marched up Fifth Avenue in New York City during the Annual Pulaski Day Parade on October 5.... Another contingent of Polish Highlanders from Chicago, Illinois took part in the Annual Pulaski Day Parade in the Loop on October 11. The marchers in both places were warmly applauded by the spectators who seemed to be greatly impressed by their beautiful costumes.... A large group of members of the Polish Highlanders Association of Chicago, Illinois toured Poland this summer and quite naturally visited the Tatra Mountain region. Andrew Siuty was the director of the tour. He reports that the group was royally welcomed in Poland.... Adlai Stevenson visited Poland this fall. He did not fail to visit the Tatra mountain region. In the October 1, 1958 issue of The New York Times he writes that he "spent a night at the mountain resort of Zakopane and went over the beautiful high Tatras to Prague".... Mrs. Caroline Wencel, Emil Wencel and his wife, who operate a motel in Hot Springs, Arkansas went to Poland this summer. They were very satisfied with the trip.... The Polish Highlander Home on 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. which was recently purchased by the Polish Highlanders Association will be solemnly dedicated and opened on November 7, 8, 9. This will be a historic occasion for all "Górale" in the United States. The Home will serve as national headquarters for the Polish Highlanders and will be a center for all cultural, artistic

and social activities in Chicago.... Two of the very finest Polish journalists and friends of "The Tatra Eagle" recently passed away: Piotr Yolles of the "Nowy Swiat", N.Y.C. and John Kostruba of The Dziennik Chicagoski, Chicago, Ill.... Roman Petrycki of Zakopane, Poland, a professional photographer, filmed the famous pilgrimage in Ludźmierz. The film will be shown in the near future in Passaic.... John Gromada was named honorary member of the "Towarzystwo Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej w Zakopanem", a group of writers which admires folk culture and art.... Plans are being made to organize an exhibit of Polish Tatra folk art. Many art objects have been received by "The Tatra Eagle" from Jadwiga Kuźnińska of the "Towarzystwo Łączności Polonji" in Warsaw.

Ted Gromada
St. Procopius Seminary
Lisle, Illinois
1 października 1958

Szanowny Panie Gromada,

Niniejszem załączam \$2.00 w celu uregulowania zaległej mojej prenumery "Tatrzański Orzeł". Przepraszam również najmocniej iż nie uczyniłem tego znacznie wcześniej...

Przy tej okazji chciałbym wyrazić panu głębokie uznanie za Jego szlachetną i entuzjastyczną pracę. Aczkolwiek, skromne to pismo -- jednak posiada swoją odrębną wartość. Życzę więc panu oraz całemu Jego personalowi dużo najlepszego powodzenia i zadowolenia na tym polu. Szerzenie ducha i przekazywanie go młodemu pokoleniu oraz podtrzymywanie świetlanej tradycji polskiej -- ma oczywiście pełną wartość i przynosi osobiste zadowolenie!

Gratuluje również -- z okazji wydania "Pamiętnika Podhalanin" właśnie nie dawno otrzymałem takowy od kogoś... Przyznam że oczywiście świetnie ujęty format, a liczne zdjęcia i widoki są miłym odbiciem pracy która została weń włożona... Niech więc idąc wśród Polonię podniesie ducha współpracy, przypomni łączność z macierzą i uwidatni naszą odrębność.

Życzę raz jeszcze dużo osobistego zadowolenia i Szczęść Boże we wszystkich przedsięwzięciach.

Łączę wyrazy pozdrowienia i szacunku.

Stanisław J. Przysiężniak

K W A K

APPLIANCE

AND

FURNITURE STORE



Podacy w Chicago! Jeżeli nosicie się z zamiarem kupienia mebli, radia, telewizji lub cośkolwiek w zakresie umeblowania domowego, radzimy wam udać się natychmiast do składu Państwa Kwak. A tam nie tylko że wam doradzą grzecznie i obsłużą po polsku, ale także najtaniej policzą

FRANCISZEK K W A K
4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555
Chicago 9, Illinois